Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie A,
Prenumerata pocz. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji 19-07 Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Sobota, dnia 7 stycznia | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 7 (1501)

14 osobowa delegacja polskiej służby zdrowia wyjechała do ZSRR

Na oficjalne zaproszenie ministra zdrowia ZSRR prof. dr E. Smirnowa udała się do Moskwy delegacja przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, polskiej nauki lekarskiej i służby zdrowia.

Stojący na czele delegacji wiceminister dr Jerzy Sztachelski oświadczył przedstawicielowi PAP, że wyjazd ten ma szczególnie duże znaczenie, gdyż jest to pierwsza wizyta czołowych działaczy naszej służby zdrowia w bratnim Zw. Radzieckim. Nie można porównywać tej wizyty z podobnymi na pozór odwiedzinami w którymkolwiek innym kraju, są to bowiem jakby odwiedziny w nowej epoce. Delegaci przyjeżdżają do kraju socjalizmu, by poznać zasadniczo różne cechy służby zdrowia w państwie, gdzie lud spokojnie i od dawna zbiera owoce swego zwycięstwa.

Członkowie naszej delegacji zwiedzą szereg instytucji radzieckiej służby zdrowia i będą mieli możność poznania organizacji i systemu zdrowotności publicznej w ZSRR. Niemniej ważnym celem wyjazdu jest przedyskutowanie z kolegami radzieckimi problematyki rozwoju służby zdrowia. Ma to wielkie znaczenie dla właściwego wykorzystania przez naszą służbę zdrowia doświadczeń zdobytych przez Zw. Radziecki w ciągu całego okresu porewolucyjnego budownictwa socjalistycznego.

Nadzwyczaj ważnym zadaniem delegacji będzie nawiązanie bliższej współpracy z radziecką służbą zdrowia, stworzenie odpowiednich warunków wymiany pracowników naukowych, studentów, a także materiałów naukowych, urządzeń i zasobów, zapewnienie polskiej służbie zdrowia trwałej i systematycznej pomocy, której Zw. Radziecki tak efektywnie już nam udziela w innych dziedzinach.

Pobyt delegacji w Związku Radzieckim potrwa około 2-ch tygodni.

Delegacja, składająca się z 14 osoób, dzieli się na grupę organizatorów służby zdrowia i grupę przedstawicieli różnym dyscyplin lekarskich.

Chociaż delegacja jest dość liczna, zaś skład jej dość wszechstronny, niemniej jednak nie chodzi o jednorazowe zaspokojenie zainteresowania polskiej służby zdrowia zdobyczami radzieckimi. Wyjazd delegacji ma być początkiem szerokiej i owocnej akcji, ma stać się ważnym krokiem na drodze do coraz bardziej przyjaznej współpracy.

KRYZYS RZĄDOWY W GRECJI
Dymisja gabinetu Diomedesa

Reuter donosi z Aten, iż rząd grecki z premierem Diomedesem na czele podał się do dymisji. Jednocześnie podał się do dymisji dowódca naczelny armii greckiej gen. Papagos. Kulisy dymisji nie są chwilowo jeszcze znane.

Pakistan uznaje Chiny Ludowe

Jak donoszą z Karachi, rząd Pakistanu uznał centralny rząd Chińskiej Republiki Ludowej.

CGT piętnuje prowokacje wobec Polski

Generalna Konfederacja Pracy opublikowała następujący komunikat:

„Biuro konfederalne CGT wyraża swoje oburzenie wobec prowokacji w stosunku do Polski, których wyrazem był zamach na Ambasadę RP w Paryżu.

Biuro konfederalne wzywa wszystkie organizacje związkowe do energicznego protestu przeciwko niedopuszczalnej postawie rządu francuskiego wobec Demokratycznej Polski".

Strajk generalny w Wenecji

5 bm. ogłoszony został w Wenecji strajk generalny na znak protestu przeciwko mnożącym się redukcjom i zamykaniu zakładów przemysłowych.

Sprzeciw Abisynii

Reuter donosi z Addis Abeby, iż rząd Etiopii przesłał do generalnego sekretariatu ONZ depeszę w sprawie powiernictwa Włoch nad Somali. Etiopia zakomunikowała, że odmawia uznania uchwały ostatniej sesji Gen. Zgromadzenia w sprawie przyznania Włochom powiernictwa nad tą kolonią.

Nowy jednolity wymiar cegły

Kierownik Min. Budownictwa, w porozumieniu z Min. Przemysłu Lekkiego, wydał zarządzenie, wprowadzające w budownictwie na terenie całego kraju nowy, jednolity wymiar cegły zwykłej o formacie 6×12×25.

W związku z tym, jeszcze w ciągu r. bież. zakłady wytwórcze będą przestawione na produkcję cegły nowego wymiaru.

Zarządzenie dopuszcza produkcję cegły według wymiarów dotychczasowych do końca br. Do 30 czerwca 1952 r. można będzie używać do budowy cegły starej produkcji o wymiarach odmiennych od cegły znormalizowanej, cegłę zaś pochodzącą z rozbiórki — bez ograniczenia czasu.

W ślad za ustaleniem jednolitego wymiaru cegły, przewidziane jest dostosowanie szeregu elementów budowlanych, jak bloki gruzowe lub żużlowe itp. — do nowego wymiaru cegły.

Z obchodów gwiazdkowych



W szeregu noworocznych i gwiazdkowych obchodów dla naszych najmłodszych milusińskich poczesne zapewne miejsce zajęła impreza gwiazdkowa zorganizowana przez Zrzeszenie Kupców Bydgoskich dla 150 sierot i półsierot po pomordowanych w czasie okupacji obywatelach miasta.

Na zdjęciu grupka dzieci w chwilę po obdarowaniu przez tradycyjnego gwiazdora cieszy się podarkami. (Foto — IKP)

Przed generalnym atakiem wojsk ludowych na wyspę Hainan?

REUTER donosi z Hong Kongu, że chińskie dowództwo nacjonalistyczne, operujące na wyspie Hainan, postanowiło przenieść swą główną kwaterę z północnej części wyspy do południową. Przeniesienie kwatery nastąpi drogą powietrzną, ponieważ całe wnętrze wyspy opanowane jest już całkowicie przez partyzantów.

Ta sama agencja podaje, że — zdaniem kół Hong Kongu — należy się liczyć z bliskim terminem generalnego ataku chińskiej armii ludowej z lądu stałego na wyspę.

Wicemin. Żakowski przewodniczącym Kom. Wyk. NROW

PRZEWODNICZĄCY Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz, powołał na stanowisko przewodniczącego Kom. Wyk. Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy — podsekretarza stanu w Min. Budownictwa — inż. arch. Juliusza Żakowskiego.

Inż. arch. Żakowski bierze najżywszy udział w pracach NROW od początku jej istnienia, tj. od r. 1945, jako członek Komitetu Wyk. i przew. komisji planowania KW NROW.

„MIESIĄC WALKI o zakaz broni atomowej" rozpoczęty we Francji

W pierwszym dniu „Miesiąca walki o zakaz broni atomowej" odbyła się w Paryżu konferencja informacyjna z udziałem Yves Farge'a, księdza Boullier, członka biura politycznego komitetu centralnego francuskiej partii komunistycznej Casanova i szeregu innych osobistości.

Farge w krótkich słowach nakreślił przed zgromadzonymi plan akcji propagandowej, przypominając, iż odbywa się ona z inicjatywy krajowej rady bojowników o wolność i pokój w myśl decyzji, powziętych w październiku ub. roku w Ivry pod Paryżem oraz za aprobatą odbytego w Rzymie Kongresu Światowego.

„Naszym celem jest postawienie deputowanych i radnych wszystkich zgromadzeń w sytuacji, w której będą oni musieli publicznie wypowiedzieć się w sprawie tego problemu. Pragniemy zmusić rządy, by szanowały interesy ludu" — oświadczył Farge.

Zakaz bomby — w wypadku, jeśli nasza akcja uwieńczona zostanie powodzeniem — będzie miał inne jeszcze szczęśliwe skutki, gdyż uczeni będą mogli swobodnie dzielić się wynikami swych badań i metodami. Rządy i prasa będzie musiała zakończyć zimną wojnę i szantaż atomowy — ciągnął Farge — stwierdzając, że zakaz bomby atomowej powinien polepszyć atmosferę stosunków międzynarodowych, co z kolei skłoniłoby 5 wielkich mocarstw do szukania układu, który by był wstępem do paktu pokoju.

Ambasador amerykański w Belgradzie
o wytycznych polityki USA wobec titowskiej Jugosławii

Ambasador USA w Belgradzie — George Allen — w drodze powrotnej do Belgradu z Waszyngtonu, gdzie otrzymał nowe instrukcje rządu USA odnośnie polityki Stanów Zjednoczonych w Jugosławii — zatrzymał się w Londynie, gdzie udzielił dziennikarzom wywiadu na temat wytycznych polityki USA wobec titowskiej Jugosławii.

Allen oświadczył, że wobec Jugosławii stosują Stany Zjednoczone politykę, opartą na tych samych zasadach, na których opiera się doktryna Trumana wobec Grecji i Turcji.

Nie widzę żadnej różnicy — powtórzył Allen na zapytania dziennikarzy — między doktryną Trumana, a polityką, którą należy stosować wobec Jugosławii.

W dalszym ciągu na zapytanie dziennikarzy Allen wypowiedział się pozytywnie, choć w formie ogólnikowej i pośredniej — o możliwości przystąpienia Jugosławii do planu Marshalla oraz o możliwości udzielenia Jugosławii przez Stany Zjednoczone „pomocy" wojskowej.

Na zakończenie ambasador USA wyraził się z aprobatą o „marksistowskim" charakterze titowskiej Jugosławii.

Ok. miliarda zł oszczędności
Brykiety trocinowe dla gazogeneratorów

B. ROBOTNIK tartaczny — obecnie radca w Min. Leśnictwa — Andrzej Stanisławski, dokonał wynalazku brykietowania trocin bez substancji wiążącej (tzw. lepiszcza) i skonstruował prostą i tanią maszynę do produkcji brykietów tego typu.

W wyniku badań własności i przydatności użytkowej brykietów, wyprodukowanych przez Stanisławskiego, stwierdzono, że można je stosować nie tylko jako materiał opałowy, ale również używać jako pełnowartościowe paliwo dla gazogeneratorów w pojazdach mechanicznych. Znane dotychczas w technice brykiety trocinowe z lepiszczem służyć mogły wyłącznie jako materiał opałowy.

Wynalazek posiada donośne znaczenie gospodarcze, rozwiązuje bowiem problem wykorzystania bezużytecznych dotychczas trocin, na których usunięcie z tartaków — jako odpadków — wydawano po kilkadziesiąt milionów zł rocznie. Produkcja brykietów trocinowych wg metody Stanisławskiego, nie tylko zwiększy o ok. 10 proc. wydajność gospodarczą drzewa, ale ze względu na przydatność tych brykietów jako paliwa do gospodarstw, umożliwi wprowadzenie znacznych oszczędności w drewnie twardym, używanym dotąd do wyrobu klocków, służących jako paliwo do gazogeneratorów.

Wg prowizorycznych obliczeń, praktyczne zastosowanie wynalazku przyniesie rocznie około 1 miliarda zł oszczędności.

Mróz

Zachmurzenie na ogół duże, miejscami niewielkie lub przelotne opady śnieżne. Temperatura maksymalna od —16 st. na północno wschodzie do —2 st. na zachodnim Wybrzeżu,

Listy otwarte MOD znalazły silny oddźwięk wśród postępowych dziennikarzy świata

W wyniku rozłamowej kampanii reakcjonistów anglo-amerykańskich — w ostatnim czasie z Międzynarodowej Org. Dziennikarzy wystąpiło szereg związków zawodowych dziennikarzy z krajów „Zachodu".

W związku z powyższym, sekretariat gen. MOD ogłosił komunikat, w którym demaskuje działalność agentów anglo-amerykańskich, zmierzająca do przekształcenia poszczególnych związków zawodowych dziennikarzy w narzędzie podżegaczy wojennych.

W komunikacie tym, rozesłanym do członków poszczególnych związków, które wystąpiły z MOD — stwierdza się, iż obowiązkiem każdego uczciwego dziennikarza, obowiązkiem najwyższym — jest walka o pokój i że Międzynarodowa Org. Dziennikarzy pozostanie i nadal ośrodkiem organizacyjnym, koncentrującym wszystkich uczciwych i postępowych dziennikarzy świata.

Oddźwięk, który znalazły listy otwarte sekretariatu MOD oraz napływające od członków secesyjnych związków zgłoszenia dziennikarzy, wyrażające akces do MOD — stanowią dowód, iż wbrew zakusom reakcji nie uda się rozbić Międzynarodowej Org. Dziennikarzy.

Komunikat stwierdza, iż w szeregu organizacji secesyjnych, np. w Islandii — silna mniejszość opowiedziała się za pozostaniem w szeregach MOD.

Naoczny świadek o japońskim nalocie bakteriologicznym na miasto chińskie

W dzienniku „Der Abend" ukazał się list wybitnego lekarza wiedeńskiego Kenta, który przez długi czas przebywał w Chinach w charakterze lekarza UNRRA Czerwonego Krzyża. Kent był naocznym świadkiem stosowania przez Japończyków broni bakteriologicznej w ich walce przeciwko narodowi chińskiemu.

Dr Kent opowiada że pewnego grudniowego poranka w roku 1941 zauważył pościgowiec japoński, który krążył nad niebronionym miastem Czende, ośrodkiem handlu ryżem w Chinach Środkowych. Z nieznacznej wysokości samolot zrzucił małe pakieciki waty i ziarenka ryżu. Początkowo nikt nie zwrócił na to szczególnej uwagi. Po pewnym czasie kilku mieszkańców miasta zmarło na skutek ciężkiej choroby zakaźnej. Wkrótce po tym wybuchła prawdziwa epidemia.

Byłem wówczas — pisze dr Kent — kierownikiem Czerwonego Krzyża prowincji, w której leży miasto Czende. W czasie sekcji zwłok stwierdziliśmy, że przyczyną śmierci była dżuma. W niedługim czasie potem wybuchł pomór na szczury.

Doszliśmy do wniosku, że między szerzeniem się epidemii a japońskim nalotem powietrznym istnieje jakiś związek. Nie można było znaleźć innego wytłumaczenia epidemiologicznego. **Wyszło na jaw, że Japończycy umieścili zarażone dżumą pchły w pakiecikach waty. Pod mikroskopem zauważyliśmy również zarazki dżumy na zrzuconych z samolotu ziarnkach ryżu.**

Dzięki niezwłocznemu zastosowaniu odpowiednich środków walki z epidemią — wprowadzeniu kwarantanny i niszczeniu szczurów — zdołaliśmy — pisze dalej dr Kent — zapobiec szerzeniu się epidemii i uratować część chorych. Jednakże całkowicie zlikwidować epidemię zdołaliśmy dopiero po dwóch latach, gdy w czasie walk miasto zostało spalone.

Dr Kent podkreśla, że niezwłocznie zawiadomił odpowiednie władze w Chinach, i w Anglii o barbarzyńskich aktach Japończyków. Jednakże ku niezmiernemu jego zdziwieniu nik nie zwrócił na to uwagi. Rządy nie napiętnowały tak brutalnego pogwałcenia międzynarodowego prawa. Jest przeto rzeczą tym donioślejszą — stwierdza dr Kent — że niedawny proces w Chabarowsku zdemaskował winowajców tych zbrodni i potwierdził słuszność moich wniosków. Zbrodniarzy oczekuje obecnie zasłużona kara.

W konkluzji dr Kent stwierdza: „Wszyscy przyjaciele pokoju powinni jednak uświadomić sobie, że wojna bakteriologiczna możliwa jest również w przyszłości. Jedynie bezlitosna walka przeciwko podżegaczom wojennym może uratować ludzkość od nowych bezgranicznych cierpień".

Wybory w Egipcie

Reuter podaje niekompletne wyniki wyborów do parlamentu egipskiego. Skrajnie nacjonalistyczna partia Wafdystów zapewniła już sobie bezwzględną większość miejsc w parlamencie. Partie polityczne, które tworzyły dotychczas koalicję rządową w Egipcie, nie odegrały w wyborach większej roli.

ZADANIA ZSCh w 1950 roku

Uczestnicy III plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Z. S. Ch., które obradowało w Warszawie 29 i 30 grudnia ub. r. w wyniku obrad powzięli uchwałę, w której ocenili działalność Związku w 1949 r. i wysunęli zadania na rok bieżący.

Głównym zadaniem ZSCh w 1950 r. będzie mobilizowanie chłopów do wykonania 6-letniego planu w rolnictwie. W tym celu działacze samopomocowi zobowiązali się zwiększyć do 150 tysięcy ilość grup plantatorów i hodowców, a liczbę ich członków do conajmniej 2 milionów; ożywić i usprawnić pracę grup poprzez: zwiększenie ich bezpośredniego udziału w kontraktowaniu produktów rolnych, organizowanie samokształcenia zawodowego i instruktażu fachowego oraz poprzez masowe objęcie grup plantatorów i hodowców zespołowym współzawodnictwem pracy.

W pracy kulturalno - oświatowej czołowym zadaniem ZSCh będzie rozbudowa sieci świetlic gromadzkich i ludowych zespołów sportowych oraz ożywienie pracy tych placówek.

W uchwale uczestnicy plenum podkreślili z naciskiem, że cała praca ZSCh w 1950 r. uwzględnić musi rozwijający się coraz szerzej ruch spółdzielczości produkcyjnej. Dążeniem poszczególnych ogniw organizacyjnych Związku winno być, jak stwierdza uchwała, przygotowanie gruntu pod rozwój spółdzielczości produkcyjnej. W związku z tym, uczestnicy plenum podkreślili konieczność bezpośredniego udziału ZSCh: w pracy uświadamiającej na rzecz spółdzielczości produkcyjnej w zakładaniu nowych spółdzielni produkcyjnych, oraz w roztoczeniu troskliwej opieki nad powstałymi już spółdzielniami produkcyjnymi.

Tajne narady w sprawie organizacji armii zach.-niemieckiej

„TAEGLICHE RUNDSCHAU" donosi z Heidelbergu, że w tych dniach odbyło się tam tajne posiedzenie wyższych oficerów amerykańskich, na którym głównodowodzący amerykańskich sił zbrojnych w Europie gen. Handy złożył sprawozdanie na temat organizacji zachodnio-niemieckiej armii niemieckiej.

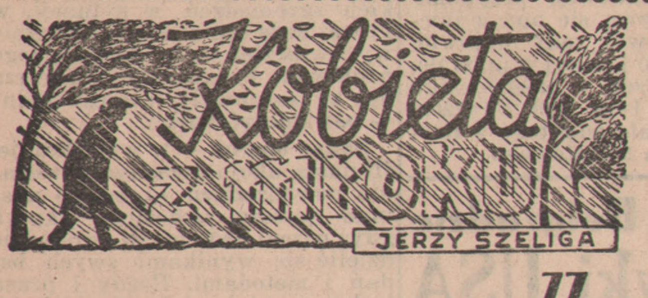
Jeden z projektów, zaproponowanych przez szefa brytyjskiego sztabu generalnego admirała Frazera, przewiduje utworzenie 4 zachodnio-niemieckich jednostek wojskowych w sile po 120.000 żołnierzy każda. 80% każdej z tych jednostek mają stanowić oddziały piechoty oraz tzw. grupy wypadowe, wzorowane na angielskich „commandosach". Dowództwo nad tymi jednostkami, jak również ich wyposażenie i zaopatrzenie ma spoczywać w rękach tzw. Komitetu Obrony państw Paktu Atlantyckiego, na którego czele stoi szef połączonych sztabów amerykańskich — gen. Bradley.

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
1407.	Józef Paradowski, I sekr. KP PZPR — Nowe Miasto n. Drw.	1.000	wzywa: Józefa Maliszewskiego, przewodn. PRN (Nowe Miasto n. Drw.), Karola Jezierskiego, prezesa Pow. Zarz. Gm. Spółdz. (Nowe Miasto n. Drw.).
1408.	Cech Wytw. Galant. i Instr. Muz. na woj. Pomorskie — Bydgoszcz	6.000	
1409.	Czesław Białecki „Wełna" — Poznań	500	wzywa: Stefana Koterbę (Poznań, Kraszewskiego 4).
1410.	Jerzy Wachowski — Bydgoszcz	200	
1411.	Bogdan Michalak — Dobre k. Nieszawy	200	
1412.	Władysław Kierbedź, kier szkoły Bodzanowo, pow. Aleks. Kuj.	300	
1413.	Zofia Lisiewicz — Bydgoszcz	100	
1414.	Alfred Pietrzyński — Królikowo	500	wzywa: Piotra Czaję, wójta gminy (Królikowo, pow. Szubin), Franciszka Kijewskiego, dyr. PGR (Chraplewo p. Królikowo, pow. Szubin), Franciszka Smużyńskiego, kmdta MO (Królikowo, pow. Szubin), Stefana Maciejewskiego (Królikowo, pow. Szubin), Grono Nauczycielskie Szk. Podst.: Romualdę Lewczyńską, Czesława Berkę, Jana Bednarczuka, Jana Masłowskiego — wszyscy Królikowo, pow Szubin, Stanisławę Żebrowską, nauczycielkę (Retkowo, p. Królikowo, pow. Szubin).
1415.	Inż. Mikołaj Grabczyński — Starachowice	100	
1416.	Stanisław Olejniczak — Łankowice p. Kcynia	300	wzywa: Dąbrowskiego, kier. mleczarni (Kcynia pow. Szubin), Józefa Czecha (Grocholin p. Kcynia), Michała Dembińskiego, wójta (Łankowice p. Kcynia), Stanisława Jareckiego, dyr. PGR (Chwaliszewo p. Smogulec pow. Szubin), Deutschmanna, kier. mleczarni (Gromadno pow. Szubin), Smolińskiego, kier. szkoły (Iwno p. Gromadno), Tadeusza Siwiaka, sekr. PZPR (Łankowice p. Kcynia), Kinkela, kier. spółdz. (Kcynia pow. Szubin).
1417.	J. Janaczek-Sokołowska — Gdańsk	500	wzywa: inż. W. Wirskiego, dyr SPB (Sopot, Grunwaldzka 70), Wiktora Guzińskiego, kier. Ub. Społ. (Gdańsk-Wrzeszcz, Roosevelta 88), dr Z. Kosińska, (Gdańsk, Biskupia 4).
1418.	Publ. Szk. Powsz. — Kruszyny pow. Brodnica	300	
1419.	dr Witold Brauer — Starachowice	500	
14.20.	Michał Grzegorczyk — Gdańsk-Oliwa	500	
1421.	Jadwiga Tomaszczyk — Bydgoszcz	200	
1422.	Marian Strosin — Fanianowo pow. Wyrzysk	200	wzywa: Szczepana Sobiecha (Fanianowo, p. Łobżenica, pow. Wyrzysk), Jana I. Sowę (Fanianowo, p. Łobżenica, pow. Wyrzysk).
1423.	Władysław Susfał — Ostrowiec Świętokrzyski	500	wzywa: Bronisława Dywala, Tadeusza Dryjasa, Witolda Kurka, Henryka Zemstę, Franciszka Jaworskiego, Stanisława Bieleckiego, Eugeniusza Płatka, Tadeusza Błażejewskiego, Wandę Czechowską, Marię Artykiewicz, Irenę Wodzinowską, Mieczysława Żarką — wszyscy Ostrowiec Świętokrzyski, Górzysta nr 3. Ubezp. Społ.
1424.	Irena Cetnerowska — Wąwelno	200	wzywa: Józefa Przeniewskiego (Bydg., Świętojańska 2), Zdzisława Szpeka (Ruda, pow. Wyrzysk — szkoła).
1425.	Józef Witkowski — Dąbrówka Nowa, pow. Bydgoszcz	200	wzywa: Józefa Lewandowskiego, Jana Deję, Pelagię Budową — wszyscy Dąbrówka, p. Sicienko, pow. Bydgoszcz.
1426.	Ignacy Zemka — Kraków	300	wzywa: Walentego Graba i Gustawa Sztanda (Tarnów, Wałowa 15), Michała Kuśnierza (Katowice, Sokolska 7), Walentego Brylaka (Jelenia Góra, Grodzka nr 3), Jana Pędraka (Chełm Lubelski, Reformacka 23a), Romana Frączka (Łańcut, Danielewicza 5), Kiedę (Kraków, Długa 52).



77

Szczęknęła zdejmowana sztaba, skrzypnęły drzwi, na ganek wyszedł Marcin Gruda. Był to mały, suchy chłop o łysej czaszce, rzadkim, prawdziwie kozim zaroście i wiecznie załzawionych, jakby kaprawych oczkach.

— Co się stało? — spytał z lękiem.

Ernest zniżył głos:

— Borowiec tu leży! Dostał w brzuch i ledwie dycha! Trzeba go zawieźć do szpitala, może go jeszcze odratują!

Gruda szeroko rozdziawił usta. W twarzy miał ogromne zdziwienie, ale o nic się nie spytał, tylko bezradnie rozłożył ręce:

— W chałupie nie można go pokazać, bo jest u nas jedna dziewucha, dawna koleżanka mojej Jadźki. Wczoraj przyjechała z Warszawy, ale zna tutejszych ludzi i Łukasza też zna na pewno...

Knoll parsknął ze złością.

— No to cóż z tego? Przecież nie musi go oglądać! Śpi!

— Gdzie tam śpi! Wszystkie się już obudziły!

Knoll pomyślał o leżącym w rowie Borowcu i nagle powziął decyzję:

— Czort ją bierz, tę waszą dziewczynę! Zaprzęgajcie, Gruda, konia, a ja Łukasza wniosę do kuchni! Trzeba go przewiązać jakimś gałganem, bo cała krew zeń odejdzie!

I nie czekając na zgodę Grudy, zbiegł szybko z ganku.

Po kilku minutach w oświetlonej migotliwym blaskiem naftowej lampy kuchni, leżał na szerokiej ławie Łukasz Borowiec. Odzyskał już przytomność, ale oczy miał przymknięte, a na wargach zastygłe skrzepy krwi. Policzki mu zżółkły, a rysy zaostrzyły się jakoś dziwnie, sprawiając, że jego lisia twarz stała się jeszcze bardziej drapieżna i złowroga.

Przy rannym kręcił się Ernest Knoll. Zdjął kożuszek i marynarkę, zakasał rękawy i z dwóch lnianych ręczników sporządzał coś w rodzaju bandaża.

Przed gankiem stał już wóz, zaprzęgnięty w parę koni. Gruda mościł go słomą, pragnąc, by ranny nie cierpiał bardzo w czasie drogi.

Ernest zanurzył dwa związane ze sobą ręczniki w stojącym na palenisku saganie ciepłej wody i zbliżył się do Borowca. Ostrożnie rozpiął mu skórzaną kurtkę, zdjął ją, to samo zrobił z marynarką. Ukazała się mokra, skrwawiona koszula. Borowiec jęczał cicho, czoło pokryły mu drobne krople potu.

— Ale mu dogodzili! — mruknął Knoll i obejrzał się nagle, bo cicho skrzypnęły drzwi, prowadzące z kuchni do izby Grudów. W drzwiach ukazała się niska, czarnowłosa dziewczyna o twarzy podnieconej ciekawością.

— Czego pani tu szuka? — warknął szorstko. — Niech pani idzie spać!

Cofnęła się momentalnie.

W tej izbie było ciemno. Przez szparę w drzwiach sączyło się tylko światło lampy, płonącej w kuchni. Smuga żółtego blasku lśniła w jasnych włosach na pół ubranej dziewczyny, stojącej tuż obok łóżka. Ta, którą przegonił Knoll, nerwowo wzruszyła ramionami.

— Co się dzieje, Boże kochany, co się tutaj dzieje! — wyrzuciła z siebie. — Nie wytrzymam już dłużej w tym domu, zwariuję!

— Uspokój się, Jadźka! Kto tam jest?

Córka Grudy rzuciła się na łóżko. Głosem, w którym brzmiały nutki histerii odparła:

— Nie mam pojęcia, nie znam go zupełnie! Jakiś dryblas ogromny! I jakiś ranny! Leży na ławie, cały zakrwawiony, nie wiem nawet, czy żyje! Zdaje się, że ojciec będzie go wiózł do szpitala! Boże, Boże kochany, co oni wyprawiają!

Dziewczyna o jasnych włosach pośpiesznie dopięła spódniczkę, narzuciła bluzkę i założywszy pantofle, skierowała się ku drzwiom.

— Dokąd idziesz? — zatrzymała ją Jadźka.

Wzrokiem wskazała drzwi.

— Tam! Wiesz przecież, że znam się na tym! Może coś mu pomogę!

— Nie chodź, ten drab cię wyrzuci, jak i mnie wyrzucił!

Było już jednak za późno. Tamta pchnęła drzwi.

Ernest Knoll skończył już zakładanie prowizorycznego opatrunku i mył teraz poplamione krwią ręce. Gdy usłyszał, że ktoś wszedł do kuchni — odwrócił się gwałtownie.

— Niech pani stąd wyjdzie! — rozkazał. — Tu nie ma nic do oglądania!

Spojrzała nań spokojnie i niezrażona jego tonem, odparła:

— Proszę się mnie nie lękać, chciałam tylko panu pomóc. Przez długi czas byłam sanitariuszką i...

— Nie potrzeba! — parsknął — Już mu zrobiłem opatrunek, a resztę mu zrobią w szpitalu! Niech pani wraca do siebie!

Przede wszystkim niech pan nie krzyczy! — ucięła ostro i nie zwracając na niego uwagi, zbliżyła się do rannego.

Borowiec leżał bez ruchu, nakryty swą skórzaną kurtką. Oddech miał słaby, mogło się zdawać, że w ogóle nie oddycha.

Wzrokiem przylgnęła do jego twarzy. Zobaczyła: szczupłe, ocienione jasnym, niegolonym od kilku dni zarostem policzki; niezdrowa, pożółkła cera, upstrzona śladami ospy; wąskie wargi, leciutko uchylone, ukazujące nieskazitelną biel równych, ostrych zębów. A na wargach dziwny jakiś grymas, niewiadomo — cień kpiącego uśmiechu, czy skurcz bólu...

Cofnęła się o pół kroku, jakby uderzona falą wspomnień, rozbudzonych widokiem tej lisiej, drapieżnej twarzy. Wydało się jej, że cofnął się czas i że wróciły dni, które zgasły przed tylu laty. Oto znów widzi przed sobą jego — Łukasza Borowca...

Z teki szperacza

FAKTY i anegdoty

Codzienną komunikację karetą kurierską zaprowadzono 1. X. 1838 r. między Krakowem a Warszawą. Powóz zaprzężony był w trzy wyborowe konie. Z Warszawy wyjeżdżało się o godz. 4, z Krakowa o godz. 10. Podróż trwała 22 godziny i 17 minut. Jak widać, starano się zachować dokładność i regularność ruchu co do — minuty!

*

Gazety krakowskie z 1840 r. notują odsłonięcie pomnika arcyksięcia Fr. Karola we wsi Zakopane w obwodzie sądeckim. Arcyksiążę bawił w Zakopanem, „podziwiając nadobne Tatry i tamże założone wyroby żelizne, u podnóża gór, szmrekami najeżonych. Popierś odlano wedle drewnianego modelu, który góral Kułach za pomocą tylko nożyka tak zręcznie urzezał, że mu znamienity dar umnictwa przyznają".

*

Pierwszą narkozę „przy użyciu eteru siarkowego do oddychania, celem uśpienia chorego" przeprowadzono w Krakowie dnia 9 lutego 1847 r. Dokonał jej prof. Bierkowski w towarzystwie innych znakomitości lekarskich i grona studentów.

*

I. A. Schultes w opisie Krakowa z 1809 r., wydanym w Tybindze po francusku, malując zresztą krytycznie stosunki i zaniedbanie przemysłowe miasta — chwali krawiectwo. Ten narodowy przemysł — pisze — ujawnia się przede wszystkim w haftach. Najzwyklejsze sukmany mają misterne wyszywania. Młodzież miejska ubierać się miała równie dobrze jak w Paryżu. Ponoć fraki nie ustępowały w niczym nadsekwańskim.

*

Wojciech Kornelli Stattler, świetny malarz polski (1800—1882), którego rodzina przybyła do Krakowa ze Szwajcarii, uczęszczał do szkoły normalnej miechowskich Bożogrobców przy kościele św. Barbary. W pamiętniku swym „Jak to było?" — mówi też o ówczesnych metodach wychowawczych. Nauczyciele mieli dziwne upodobanie, prostować odpowiedzi trzcinką, zakończoną ołowiem. Uczniowie musieli za karę klęczeć na grochu. Bali się pisać brzydko, gdyż groziły im za to srogie kary. Tych, co mieli poplamione atramentem palce, suknie lub papier, prowadzono pod studnię, gdzie stróż mył ich słomą i piaskiem, a paznokcie szorował im cegłą.

NASZ KORESPONDENT ZAGRANICZNY PISZE

„Święta krowa kapitalizmu francuskiego"



Paryż, w styczniu. Dyrektor francuskiego instytutu badań ekonomicznych J. Rameuf omawiając w „Combat" pozycję zajmowaną przez wydatki zbrojeniowe w budżecie francuskim użył następującego porównania: „Armia stała się dla Francji tym, czym są święte krowy dla Indii, nie należy jej dotykać, nawet jeśli musielibyśmy istnieniu jej podporządkować wszystkie nasze sprawy, a w końcu nawet sami zginąć".

Budżet ostatnich 3 lat wykazuje dobitnie, że porównanie Rameuf'a jest słuszne. Według danych statystycznych wydatki na armię i zbrojenia wynoszą obecnie około 575 miliardów fr., z czego 115 mld pochłania wojna w Indochinach, 280 — wydatki na armię, 175 na materiał wojenny.

Suma ta odpowiada 7 proc. całego dochodu narodowego, 1/4 funduszów czerpanych z podatków. O wysokości obecnych wydatków zbrojeniowych świadczy i to, że w przeddzień wojny światowej wydatki te stanowiły tylko 4 proc. budżetu, a w r. 1938 — 9 proc.

Podczas gdy nie wahano się poczynić redukcji dochodzących do 70 procent w planie rekonstrukcji przemysłu opracowanym przez Monett'a, podczas gdy zamiast przewidzianej odbudowy 240.000 mieszkań rocznie, odbudowuje się z braku funduszy tylko 60.000, „święta krowa" nie tylko pozostaje nietylkalna, ale stale ją się podtucza ze szkodą dla wszystkich pozostałych gałęzi gospodarki francuskiej. Plan Monett'a, rozłożony na 4 lata miał być całkowicie wykonany w r. 1950. Obecnie jasnym jest, że przy stałych ograniczeniach kapitału inwestycyjnego, nawet w r. 1954 plan ten nie będzie jeszcze wykonany.

Inwestycyjny plan Monett'a został całkowicie pożarty przez zbrojeniowy plan Marshall'a. Obok przerzucenia punktu ciężkości budżetu francuskiego z odcinka ekonomicznego na odcinek wojskowy, plan Marshall'a w imię zasad „wolnej konkurencji" naraził produkcję francuską, walczącą ze stałym brakiem kapitału inwestycyjnego, na coraz groźniejszą konkurencję towarów amerykańskich. W miarę bowiem jak wyposażenie fabryk francuskich coraz więcej pozostawia do życzenia, jak maszyny starzeją się i ich zdolność wytwórcza maleje, zwiększając koszty robocizny, Amerykanie zalewają rynek francuski produktami wytwarzanymi daleko taniej. Dzięki propagandzie wojennej polityków amerykańskich burżuazja francuska, niczym podróżny pragnący ocalić własne mienie na tonącym okręcie woli unicestwić gospodarkę krajową, aby utrzymać przy życiu „świętą krowę", której zadaniem ma być „obrona zachodu", a ściślej mówiąc obrona tych sakiewek z dukacikami, o które najbardziej drżą, burżuazyjni „ideowcy" po obu stronach Atlantyku. W strachu przed postępem, przed wielkimi reformami społecznymi widzą oni jedyny ratunek w swej „świętej krowie" i zapominają, że kiedy okręt zatonie i dla krowy zabraknie paszy i biedaczka także zginie marnie. Dopóki nienaruszalnego „tabu" — wydatków zbrojeniowych, wojny w Indochinach nie zastąpi szeroki plan inwestycyjny, parlament i rząd francuski nie zdołają zapobiec marazmowi ekonomicznemu, wzrostowi bezrobocia, rozgoryczeniu świata pracy i rok 1950 będzie przedłużeniem tragicznych niedomagań gospodarczych roku ubiegłego.

I. H.

Reorganizacja administracji leśnej

Z dniem 1 stycznia br. na podstawie ustawy o Państwowym Gospodarstwie Leśnym, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w dniu 20 grudnia 1949 r., przeprowadzona została reorganizacja państwowej administracji leśnej, w celu przystosowania jej do wymogów gospodarki planowej.

Zwierzchnie kierownictwo, nadzór i kontrolę nad Państwowym Gospodarstwem Leśnym sprawuje minister leśnictwa. Prowadzenie zaś poszczególnych działów gospodarki leśnej powierzono 5 przedsiębiorstwom państwowym, powołanym przez ministra leśnictwa.

W związku z tym, z dniem 1 stycznia br. utworzono: 1) Przedsiębiorstwo Państwowe „Lasy Państwowe", powołane do prowadzenia bezpośredniej gospodarki w zakresie hodowli, ochrony i użytkowania lasów, nasiennictwa leśnego oraz zalesiania gruntów.

2) Przedsiębiorstwo Państwowe „Przemysł Leśny", którego zadaniem jest prowadzenie i eksploatacja zakładów przemysłu leśnego (tartaki, fabryki płyt pilśniowych, sklejek i oklein).

3) Państwową Centralę Drzewną

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Najlepsza recenzja o filmie radzieckim

ŁÓDŹ (k) Zarząd Główny Zw. Zawodowego Prac. Przem. Włókienniczego w czasie trwania „Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" rozpisał konkurs na najlepszą recenzję o filmie radzieckim.

W wyniku opinii wydanej przez sąd konkursowy w składzie A. Dubiszewskiego, Kozłowskiego i P. Juriewa pierwszą nagrodę (5 tys. zł) otrzymała Jadwiga Świerczyńska z Międzyrzecą Podlaskiego (woj. lubelskie) za recenzję o filmie „O prawdziwym człowieku", drugą zaś (3 tys. zł) Lech Ran-Rokicki z Józefowa k. Otwocka za recenzję o tym samym filmie.

Nagrody książkowe otrzymali: Stanisława Furmanka, Wrocław; Mieczysław Szewczyk, Warszawa; Władysław Dwornicki, Żary k. Zagania; Helena Kałużka, Pabianice; Maria Prasnowska, wieś Daszyna pow. Łęczyca; Ryszard Wagner, Płock; Stanisław Król, Warszawa; Stanisław Ungehener, Warszawa; Lech Radzikowski, Łódź; Mieczysław Stasiak, Kalisz; Wiktor Wiszniewski, Gdańsk; Włodzimierz Duda, Częstochowa; Marek Marcińczyk, Warszawa; Michał Sanigórski, Łódź; Jerzy Derejczyk, Kalisz Zenon Nowak, Łódź; Konstanty Potudin, Tczew; Stanisława Tworkówna, Boratyn pow. Jarosław; Bronisław Jurkowski, Gdańsk; Janina Grzegorków, Kudowa-Zdrój; Zofia Kusiówna, Kety Kazimierz Cióra; Kety; Teofila Zagłobianka, Łódź.

Prace nad uporządkowaniem obozu na Majdanku

Tereny dawnego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego na Majdanku koło Lublina, zostaną podobnie jak Oświęcim zachowane jako pomnik walki i męczeństwa narodu polskiego i innych narodów.

Konserwacja istniejących baraków i uporządkowanie terenu, na którym znajdował się niegdyś obóz, stały się punktem wyjścia prac, prowadzonych na Majdanku z ramienia Wydz. Pomników Walki i Męczeństwa Narodu Polskiego przy Min. Kult. i Sztuki.

W myśl projektu inż. Schomoltzówny obszar obozu, dzielący się na pięć pól, obsadzono dębami, pozostawiając pustymi miejsca, gdzie mieściły się dawniej baraki oraz place apelowe. Pole trzecie, na którym zachowały się wszystkie baraki, oddano do dyspozycji narodów, których przedstawiciele razem z Polakami znosili katusze obozowe. Znajdzie tu pomieszczenie, podobnie jak w Oświęcimiu, muzeum międzynarodowe.

W pobliżu krematorium, baraku gdzie znajdowały się komory gazowe i rowów spaleniskowych, został usypany z prochów spalonych ofiar kopiec wysokości 7 m, o podstawie 16 razy 32 m.

Dawne budynki wartsztatowe znajdujące się poza obrębem pól zostały przeznaczone na muzeum, którego tematyka obejmie podobnie jak w Oświęcimiu, następujące zagadnienia: życie i praca niewolnicza w obozie, warunki mieszkaniowe więźniów, warunki pobytu w „szpitalu" z uwzględnieniem „śmierci naturalnej" więźnia, „ludobójstwo", „Kanada" itd.

Prace nad urządzeniem poszczególnych bloków będą ściśle zsynchronizowane z pracami nad urządzeniem muzeum w Oświęcimiu i podobnie jak tam, zostaną ukończone w roku 1951.

Obecnie na Majdanku przystąpiono do urządzania bloków zawierających eskponaty oryginalne, wśród których znajduje się m. in.: 800 tys. par butów pozostałych po zamordowanych więźniach obozu.

Cały teren obozu na Majdanku, wynoszący około 100 ha będzie wywłaszczony za odszkodowaniem w r. 1951.

List z Warszawy

ZIMA W STOLICY



Warszawa, w styczniu.

Jeszcze w ostatni piątek ubiegłego roku piaskarze wydobywali z Wisły piasek, a w parkach dzieci wypełniały alejki gwarem, gdy sobotni poranek powitał stolicę śniegiem i skrzącymi się od mrozu tafelkami zamarzniętych kałuż błota. Nagłe nadejście późnej zimy zaskoczyło nas, wyjątkowo bowiem piękna jesień przyzwyczaiła nas do myśli, że zimy w tym roku nie będzie.

Zaskoczenie to największą niespodziankę uczyniło warszawskiemu Zakładowi Oczyszczania Miasta. Zaskoczenie było zupełne i w pierwszych godzinach nagłej zimy wprowadziło na ulicach stolicy dużo zamętu i chaosu. Tramwaje chodziły z opóźnieniem, ulice zatonęły w sypkich warstwach śniegu. Było dość czasu na przygotowanie się do zimy: jesienne ciepła wyjątkowo długo panowały, ale ZOM nie stanął na wysokości zadania, dając świadectwo temu, że krytyki warszawskiej prasy pod adresem tej pożytecznej instytucji miejskiej są zupełnie usprawiedliwione.

Prasa warszawska znalazła zresztą nowy obiekt krytyki. Pod jej obstrzałem znalazło się zarządzenie wprowadzające wysoki podatek od psów. Znani z przyjaźni dla zwierząt mieszkańcy stolicy stworzyli zwarty front w obronie tych właścicieli psów, którzy wskutek zarządzenia o „psim podatku" będą musieli wyzbyć się swoich pupilów. Kampania w obronie prawa człowieka pracy do posiadania psa stała się tak gorąca, iż wydaje się, że Zarząd Miejski ustąpi i poczyni odstępstwa od wydanych przepisów.

Świat pracy z niecierpliwością wyczeukuje dnia 17 stycznia, rocznicy wyzwolenia Warszawy. Dzień ten bowiem, za przydem innych rocznic i świąt, uczczony zostanie w sposób najpiękniejszy, jakim można uczcić święto — mianowicie przez oddanie do użytku publicznego kilku obiektów będących w odbudowie. Szczególnie pilnie oczekiwane jest uruchomienie elektrycznej kolejki do Grodziska. Przez przedłużenie linii Otwock — Warszawa aż do Grodziska nastąpi znaczne odciążenie pociągów WKD, skróci się też znacznie czas przejazdu z miejscowości położonych przy linii Warszawa — Grodzisk. Stanowić to będzie ogromne ułatwienie dla wszystkich mieszkańców tej linii, dojeżdżających do stolicy do swoich miejsc pracy.

W tymże dniu pamiętnym dla Warszawy wróci na swoje miejsce pomnik Mickiewicza. Cokół pomnika stoi już na swoim miejscu, intrygując przechodniów, skrywa go bowiem gęsto zabudowane rusztowanie. Na 17 stycznia zostaną też oddane do użytku cztery piętra wieżowca Ministerstwa Komunikacji na ulicy Chałubińskiego. Cały wieżowiec znajduje się już pod dachem. Na niższych piętrach wykańcza się już wnętrza, które będą gotowe do użytku w dniu 17 stycznia, gdy piętra wyższe oddane zostaną biurom Ministerstwa Komunikacji w terminie późniejszym.

M.

Rybacy duńscy odkryli nowe ławice łososia

GDYNIA (N) Miesiąc listopad jest sezonem połowów łososia na Bałtyku. Bazą wypadową dla rybaków jest port rybacki we Władysławowie, w którym rok rocznie gościło także w czasie połowu kilkadziesiąt kutrów zagranicznych, zwłaszcza duńskich. W tym roku połowy łososi przy brzegach Polski są wyjątkowo nikłe, a rybacy zagraniczni w ogóle nie przyjechali. Co parę dni tylko zawijał do Władysławowa jakiś, zdawałoby się zabłąkany kuter duński, dla dokonania doraźnych napraw i dla zakupu większej ilości żywności oraz paliwa.

Tajemnica nieprzybycia kutrów zagranicznych i słabych połowów łososi przez naszych rybaków wyjaśniła się dopiero teraz i to w dość przypadkowy sposób. Mianowicie, jeden ze statków płynących do Gdyni, na skutek sztormu i uszkodzenia steru, zepchnięty został na pełne morze dość daleko od szlaków, którymi zawyczaj pływają statki. Na południo-zachód od Gottlandu natknął się on na pokaźną flotyllę rybacką, liczącą około 150 kutrów. Rybacy zajęci byli połowem łososi. Były to przeważnie kutry duńskie.

Duńscy rybacy odkryli nowe ławice łososia i pragnąc fakt ten zachować w całkowitej tajemnicy przed „polskimi konkurentami", pokazywali się w naszych portach tylko dla zakupu żywności.

Pierwsza w Polsce poradnia świetlicowa

Wrocławski Dom Kultury walczy ze szpetotą w świetlicach

(zg) Dom Kultury ORZZ we Wrocławiu otoczony jest jeszcze rusztowaniami, jeszcze krzątają się po nich murarze, a już w niektórych salach uruchomiono bibliotekę. W tych dniach uruchomiono w nim również pierwszą we Wrocławiu i jedną z pierwszych w Polsce poradnię świetlicową.

W poradni tej każdy pracownik świetlicowy otrzymać może odpowiednie rady, dotyczące życia świetlicowego, wzory do skopiowania, informacje.

W poradni dyżurują artyści-dekoratorzy, którzy wypowiedzieli bezwzględną walkę tandecie, zalewającej dotychczas większość świetlic robotniczych i chłopskich. Poradnia podjęła się likwidacji wszystkich festonów papierkowych, lampionów i innych drobnomieszczańskich ozdób, zaśmiecających lokale świetlicowe i psujących smak estetyczny niewyrobionych jeszcze konsumentów sztuki.

Poradnia świetlicowo-biblioteczna dzieli się na kilka działów, z których każdy na swoim odcinku służy pomocą organizatorom świetlic. W dziale teatrów amatorskich można otrzymać odpowiednie teksty sztuk dla zespołów świetlicowych, materiały do referatów, jak również maleńkie makiety dekoracji danej sztuki. Dział estetyki wnętrz zaznajomi kierownika świetlicy z planszami, które zawierają wzory symbolów państwowych, dekoracji sal itd. Plansze te można kopiować na miejscu.

Osobny dział poucza, jak należy w świetlicy zorganizować kącik przyjaźni polsko-radzieckiej. Doskonale zaprowadzona jest kartoteka zagadnień, która pozwala każdemu laikowi w krótkim czasie zaznajomić się z wybranym tematem dla odczytu czy opracowania. W poradni istnieje również dobrze zorganizowany dział organizacji prac w świetlicy, dział muzyczny i wystawa aktualności.

Na Dolnym Śląsku świetlice mają szczególnie ważne zadanie do rozwiązania: przyczyniają się one bowiem do współżycia ludzi, przybyłych na ten teren z różnych części świata. Dobrze zorganizowane świetlice, szczególnie na wsi i w miejscowościach, pozbawionych urządzeń i imprez kulturalnych, stać się tu muszą walnym orężem upowszechnienia kultury, podniesienia świadomości ideologicznej i wiedzy fachowej członków związków zawodowych.

Dlatego utworzenie wzorowo zorganizowanej poradni świetlicowo-bibliotecznej przy budującym się jeszcze Domu Kultury wrocławskiej ORZZ jest dużym wydarzeniem kulturalnym całego Dolnego Śląska. Dzięki niej bowiem świetlice nabiorą wreszcie estetycznego wyglądu, teatry amatorskie przestaną błąkać się na bezdrożach repertuarowych, a do każdego uczestnika zebrań świetlicowych dotrze żywe słowo i dobra książka.

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Rzemiosło w 1950 r.

„Nowy Rok — 1950, rozpoczyna nowy, najbardziej doniosły i decydujący o przyszłości naszego narodu okres wielkiego uprzemysłowienia Polski."

„Rok 1950 będzie jednym z najważniejszych etapów, zabezpieczających zwycięstwo tego wielkiego przełomu, jaki wnosi do dziejów naszego narodu plan 6-letni", plan, który jest „wielkim programem gospodarczym, społecznym i politycznym, który stawia sobie za cel likwidację wiekowego zacofania i wysunięcie się Polski do rzędu przodujących krajów — w oparciu o socjalistyczny ustrój społeczny".

Opierając się na przytoczonych słowach orędzia noworocznego Prezydenta RP Bolesława Bieruta — spróbujmy sobie uświadomić, jakie zadania czekają w tym roku tak doniosłym dla przyszłości naszego narodu — rzemiosło polskie, dla którego rok 1950 będzie niewątpliwie również rokiem przełomowym.

Nie ulega wątpliwości, że rzemiosło — jako pozytywne ogniwo w olbrzymim aparacie produkcyjnym naszej gospodarki narodowej — ma do spełnienia bardzo poważne zadania:

W pierwszym rzędzie przyczynić się musi rzemiosło do przyśpieszenia tempa uprzemysłowienia kraju, przez ścisłą współpracę z przemysłem państwowym, którego rzemiosło jest uzupełnieniem na wielu odcinkach — w niektórych fazach produkcji fabrycznej. I tu otwierają się dla rzemiosła szerokie perspektywy.

Jednym z ważnych zadań rzemiosła będzie produkowanie towarów niezbędnych w gospodarce — których nie wytwarza przemysł, a które — ze względu na swój charakter rękodzielniczy czy precyzję wykonania, są wyłączną domeną produkcji rzemieślniczej.

Musi także nastąpić uintensywnienie przez rzemiosło obsługi rynków lokalnych i ich potrzeb w zakresie artykułów powszechnego użytku — dla odciążenia w wielu wypadkach wytwórczości państwowej, fabrycznej i równocześnie obniżenie cen przez zaoszczędzenie wydatków na koszty transportu.

Usprawnienie usług rzemieślniczych dla dobra świata pracy — niezależne jest wyłącznie od rzemiosła, ale i od przydziału surowca i narzędzi, potrzebnych do wykonania tych usług. Przyrzeczono, że te przydziały będą w 1950 r. znacznie większe niż dotych czas.

W roku 1950 rzemiosło powinno zmobilizować wszystkie siły dla sumiennego i szybkiego wykonania zadań, jakie nakłada nań plan 6-letni, zadań, przypadających na rok bież.

Wzmóc należy również ruch racjonalizatorski i nowatorski wśród rzemieślników, podtrzymać pęd rzemieślników do nauki, do doskonalenia zawodu, do zdobywania większych kwalifikacji. Mistrzowie, cechy i cały samorząd rzemieślniczy winien udzielić pełnego poparcia tym jednostkom, które dążą do doskonalenia i unowocześnienia zawodu.

Daleko idącego poparcia powinny doznać ze strony rzemieślników zakłady doskonalenia rzemiosła, które są potężną dźwignią tego rzemiosła na odcinku oświaty, doskonalenia, racjonalizatorstwa i nowatorstwa.

Sumienne spełnienie zadań odnoszących się do ostatnich zwłaszcza punktów — przyczyni się do zlikwidowania resztek zacofania w rzemiośle, do zmodernizowania i ulepszenia produkcji rzemieślniczej, do wysunięcia tej produkcji na miejsce przodujące w stosunku do zagranicy.

Wszystkie wymienione zadania gospodarcze wypełniać będzie rzemiosło poprzez akcję nakładczą, prowadzoną przez Rzemieślniczą Centralę Spółdzielczo-Państwową, działającą za pośrednictwem spółdzielni pomocniczych cechowych, dalej w rzemieślniczych spółdzielniach pracy — a część rzemiosła — w roku 1950 jeszcze bardzo znaczna — we własnych warsztatach, produkując na własny rachunek.

Postawa rzemiosła polskiego w stosunku do zagadnień społecznych była zawsze nie tylko pozytywna, ale i czynna. Toteż niewątpliwie rozwój rzemiosła w 1950 roku potoczy się po linii jeszcze szerszego uwzględniania potrzeb społecznych i zbiorowego interesu społecznego.

Wzmóc powinien się ruch organizacyjny uspołecznienia rzemiosła, dążący do zrzeszenia wszystkich rzemieślników w cechowych spółdzielniach pomocniczych, dążący do objęcia możliwie wszystkich warsztatów rzemieślniczych akcją nakładczą, dążący wreszcie do tworzenia rzemieślniczych spółdzielni pracy. Ustalone w planie Centrali Rzemieślniczej minimum 10 proc. obecnie istniejących warsztatów rzemieślniczych zorganizować w spółdzielniach pracy — niewątpliwie będzie przekroczone. Wskazuje na to ruch na tym odcinku w końcu 1949 r., wielkie zainteresowanie rzemieślników oraz masowe deklarowanie chęci tworzenia spółdzielni pracy.

Nie można zapominać o jeszcze jednym ważnym zagadnieniu — jako zadaniu do rozwiązania go w 1950 r. Plan sześcioletni, obok programów gospodarczych i społecznych, wysuwa bardzo silnie program polityczny. Rzemiosło, które objęte zostało planem gospodarczym, ściśle związanym z planem politycznych poczynań naszego Państwa Ludowego, nie może pozostawać poza nawiasem polityki, poza nawiasem świadomego budowania lepszej przyszłości i ustroju sprawiedliwości społecznej.

Rzemiosło musi być politycznie uświadomione i zorganizowane. Pracę na tym odcinku podjęło i ostatnio z rozmachem realizuje Stronnictwo Pracy, które prowadzi szeroką akcję uświadomienia społecznego i politycznego w rzemiośle, prostuje jego drogi, organizuje rzemiosło w swoich szeregach.

Zadania, o których mowa w naszym artykule, są oczywiście podane w bardzo ogólnym zarysie. Zadania szczegółowe samorządu rzemieślniczego, nowotworzących się cechów oraz poszczególnych warsztatów rzemieślniczych na rok 1950 określą — a częściowo już określiły — władze naczelne organizacji rzemieślniczych oraz władze poszczególnych placówek organizacyjnych i organizacja spółdzielczości rzemieślniczej.

Do wykonania tych zadań trzeba będzie dużo dobrej woli ze strony rzemiosła — a od jego postawy i od wykonania nakreślonych zadań, zależeć będzie rozwój i przyszłość rzemiosła. (CZ).

Ogólnopolski kurs kroju

POZNAŃ (R). Z dniem 9 stycznia rozpocznie się w Pozn. Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła — przy czynnej współpracy kolegium redakcyjnego „Postępu Krawieckiego", wydawanego przez Cech Krawców w Poznaniu — kurs kroju męskiego i technologii krawieckiej dla krawców, posiadających dyplomy mistrzowskie oraz dla czeladników, celem spopularyzowania nowych metod pracy i nowego systemu kroju. Kandydaci na kurs rekrutować się będą z całej Polski. Kursiści korzystać będą z bursy Pozn. Zakładu Doskonalenia Rzemiosła.

Kurs trwać będzie 3 tygodnie

Terminy dalszych kursów podamy w swoim czasie. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Cech Krawców w Poznaniu (Wały Zygmunta Augusta 15).

Z aktualnych zagadnień rzemiosła wielkopolskiego

Wywiad z dyr. mgr. T. Wiesiołowskim

Do najbardziej aktualnych zagadnień rzemiosła, których rozwiązanie należy przede wszystkim do Izb Rzemieślniczych — zaliczyć należy w chwili obecnej reorganizację cechów rzemieślniczych na podstawie zarządzenia przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — wg projektu siatki zjednoczenia cechów w większe organizacje cechowe, siatki przedłożonej wojewodzie przez terytorialnie właściwą izbę rzemieślniczą.

Jeżeli chodzi o województwo poznańskie — to siatka została już ustalona i zatwierdzona. Zasadniczo — jak nas informuje dyrektor poznańskiej Izby Rzemieślniczej p. mgr T. Wiesiołowski, cechy będą o zasięgu powiatowym. Tam gdzie będzie za mało członków — montować się będzie cechy o zasięgu wojewódzkim. Okręg będzie skupiał 5—6 cechów na prowincji, w Poznaniu 10 — cechów zjednoczonych — ze względu na to, że np. cechy rzemiosł: poligraficznych i papierniczych (drukarze, fotografowie, introligatorzy), rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego, fryzjerskiego oraz instrumentarstwa muzycznego i galanterników — mieścić się będą w Poznaniu jako cechy wojewódzkie.

Na Ziemi Lubuskiej — ze względu na to, że cechy były by liczebnie i gospodarczo przede wszystkim za słabymi jednostkami organizacyjnymi — będą one obejmowały większy teren niż terytorium administracyjnego powiatu.

Równolegle z reorganizacją cechów — czyni się przygotowania do rozgraniczenia przemysłu fabrycznego od rzemieślniczego w myśl ostatnich rozporządzeń w tej materii. Nowe rozporządzenie stosuje — dla rozgraniczenia przemysłu od rzemiosła — różne od poprzednich kryteria, m. in. w szeregu branż nie kryterium liczbowe (ilości zatrudnionych) — a przeciętną zdolność zatrudnienia w warsztacie przy produkcji, która nie może przekraczać 10-ciu osób (bez uczniów). W związku z tym wyjdzie spod kompetencji izb rzemieślniczych cały szereg warsztatów branży metalowej, drzewnej i włókienniczej.

W organizacjach rzemieślniczych wysuną się wobec wspomnianych zmian drobnotowarowcy na czoło. Siłą rzeczy praca w cechach będzie musiała w okresie początkowym spoczywać na personelu biurowym.

Do bieżących prac przygotowawczych w izbach rzemieślniczych, w tej liczbie i w pozn. Izbie Rzem. należą sprawy rejestracji dorocznej warsztatów rzemieślniczych. Rejestracja odbędzie się na początku stycznia. Warunki rejestracji będą podobne jak w ubiegłym roku, różnica będzie tylko w opłatach: a mianowicie wynosić będzie wysokość jednomiesięcznej składki członkowskiej opłacanej do cechu.

W związku z uroczystością dwudziestolecia Warszawskiej Izby Rzemieślniczej — zarząd Poznańskiej Izby uchwalił ofiarować jubilatce rzeźbę kowala wykonaną przez studenta V roku Akademii Szt. z Warszawy p. Lisowskiego. Rzeźba ta otrzymała nagrodę wiceministra Sokorskiego i umieszczona będzie w hallu gmachu domu rzemiosła na Miodowej.

Nawiązując w rozmowie z p. dyr. mgr. Wiesiołowskim do minionych dni rzemiosła wielkopolskiego oraz jubileuszowej wystawy rzemieślniczej w Poznaniu — dowiadujemy się, że niebawem ustalona będzie ostateczna ocena stoisk poszczególnych cechów oraz nagrody dla wystawców. Zdaniem dyr. Wiesiołowskiego wyróżniły się na wystawie stoiska cechów: kominiarzy, cukierników oraz rzeźników i wędliniarzy. Stoiska te były nie tylko bardzo pomysłowe i na wysokim poziomie — ale organizatorzy ich włożyli w ich urządzenie dużo serca, szczerego zapału i ofiarnej pełnej poświęcenia pracy. Stoiska te zwracały ogólną uwagę zwiedzających oraz zainteresowanie delegatów Rządu i władz.

Łucja Remiszewska.

Zw. Cechów w Radomsku zwycięża we współzawodnictwie

ŁÓDŹ (k). Współzawodnictwo pracy w Polsce obejmuje coraz szersze koła producentów. Wprzęgło się w tę akcję, tak ściśle związaną z wzrostem dobrobytu w kraju, również rzemiosło.

Łódzka Izba Rzemieślnicza zainicjowała współzawodnictwo pracy wśród wszystkich podległych sobie cechów na terenie woj. łódzkiego. Współzawodnictwo dotyczyło sprawności organizacyjnej, szkolenia młodych rzemieślników, rozwijania w sferach rzemieślniczych działalności społeczno-kulturalnej, podnoszenia poziomu fachowego członków cechów itp.

W tych dniach komisja współzawodnictwa pracy przy Izbie Rzemieślniczej dokonała kwalifikacji wyników współzawodnictwa, rozpatrując sumiennie wyniki osiągnięte przez poszczególne związki cechów. Pierwsze miejsce zajął Związek Cechów Rzemieślniczych w Radomsku, dwa następne — związki w Wieluniu i Kutnie.

Normy szacunkowe zysku netto

Nawiązując do artykułu pod tytułem „Nowe normy szacunkowe zysku brutto i netto w obrotach rzemiosła", zamieszczonego w dodatku „Rzemieślnik Polski" do nr 359/1494 naszego pisma z dnia 31. 12. 49 r. podajemy poniżej normy **zysku netto** dla niektórych rodzajów i specjalności rzemiosł.

Normy te są ustalone w stosunku procentowym do obrotu osiągniętego ze świadczeń danego zakładu rzemieślniczego i stanowią podstawę do obliczenia podatku dochodowego.

Podane przy cyfrach litery oznaczają w. w. normy przy:

a) świadczeniach **z materiałów własnych** rzemieślnika, dokonywanych **przy zatrudnianiu sił najemnych,**

b) świadczeniach, **z materiałów własnych** rzemieślnika **bez zatrudniania sił najemnych,**

c) świadczeniach dokonywanych przez rzemieślnika zasadniczo **z materiałów powierzonych, przy zatrudnianiu sił najemnych,**

d) świadczeniach, dokonywanych przez rzemieślnika zasadniczo **z materiałów powierzonych, bez zatrudniania sił najemnych.**

Świadczenia, dokonywane przy pomocy wyłącznie uczniów, ujęte są pod literami b) i d).

Rodzaj rzemiosła i specjalności:	Norma zysku netto
1. Bednarstwo — beczkowe	a) 35—25
	b) 50—40
2. Bednarstwo — naczyniowe	b) 40—35
3. Bieliźniarstwo — damskie i męskie	a) 30—20
	c) 45—35
	d) 70—60
4. Bieliźniarstwo — dziecięce, trykotowe i pościelowe	a) 30—20
	d) 70—60
5. Bieliźniarstwo — wyrób kołder	a) 30—25
	d) 65—60
6. Bieliźniarstwo — gorseciarstwo	a) 30—25
	b) 40—30
	d) 70—60
7. Bieliźniarstwo (usługi rzemieślnicze w ramach tzw. transakcji wiązanych)	c) 25—15
	d) 50—40
8. Blacharstwo — budowlane	a) 35—20
	b) 50—40
	c) 45—40
9. Blacharstwo — naczyniowe	a) 35—25
	b) 45—40
10. Budownictwo — murarstwo	a) 25—20
	c) 30—25
11. Budownictwo — ciesielstwo	c) 50—45
	d) 70—60
12. Cerowanie artystyczne	c) 40—30
	d) 75—70
13. Cholewkarstwo	a) 35—25
	b) 35—30
	c) 45—35
	d) 60—55
14. Cukiernictwo — ciastkarstwo	a) 30—15
	b) 30—20
15. Cukiernictwo — karmelkarstwo	a) 20—15
	b) 25—15
16. Cukiernictwo — lodziarstwo	a) 40—30
	b) 45—35
17. Cukiernictwo — piekarstwo	a) 30—20
	b) 30—25
18. Czapnictwo	a) 35—25
	b) 40—30
19. Dekarstwo — dachówką	c) 40—30
	d) 75—70
20. Dekarstwo — papą	a) 35—30
	b) 50—45
	c) 50—40
	d) 70—60
21. Dziewiarstwo	a) 30—25
	b) 40—35
	d) 70—60
22. Dziewiarstwo (usługi rzemieślnicze w ramach tzw. transakcji wiązanych)	c) 25—15
	d) 50—40
23. Elektromechanictwo	a) 35—20
	c) 50—35
24. Farbiarstwo — tkanin i odzieży	a) 40—35
	b) 45—40
25. Farbiarstwo — chemiczne czyszczenie	a) 40—35
	b) 60—50
26. Fotografowanie	a) 45—35
	b) 55—50
27. Fryzjerstwo — damskie	c) 40—25
	d) 70—55
28. Fryzjerstwo — męskie	c) 30—25
	d) 65—55
29. Fryzjerstwo — kalotechnika	c) 40—30
	d) 70—60
30. Grawerstwo	a) 45—35
	b) 50—45
	d) 75—70
31. Grawerstwo — wyrób pieczątek gumowych	a) 35—30
	d) 50—45
32. Hafciarstwo (koronkarstwo, mereżkarstwo, wyszywanie na tkaninach, wyrób firanek, szmuklerstwo)	a) 40—30
	b) 50—45
	c) 55—50
	d) 65—55
33. Instalatorstwo — centr. ogrzewania i urządzeń chłodniczych	a) 30—20
34. Instrumentarstwo muzyczne — naprawa fortepianów, harmonii i pianin	a) 40—30
	b) 50—45
35. Introligatorstwo — oprawa ksiąg	a) 35—30
	b) 55—50
	d) 70—60
36. Introligatorstwo — wyrób opakowań kartonowych	a) 35—25
	b) 45—40
37. Introligatorstwo — wyrób galanterii introligatorskiej	a) 35—25
38. Kamieniarstwo — budowlane	a) 35—25
39. Kamieniarstwo — nagrobkowe oraz rzeźbiarstwo w kamieniu	a) 50—40
	b) 60—55
40. Kapelusznictwo — damskie	a) 40—35
	b) 45—40
	d) 70—60
41. Kapelusznictwo — męskie	a) 35—25
	b) 40—35
42. Kołodziejstwo — karoseryjne	a) 35—30
43. Kołodziejstwo — pojazdowe	a) 30—20
	b) 40—35
44. Koszykarstwo	a) 35—25
	b) 50—40

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kalendarzyk

Piątek, 6 stycznia 1950 r.
Katolicki: Trzech Króli, Andrzeja
Słowiański: Bojomira.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Plan kontraktacji trzody chlewnej przekroczony

BYDGOSZCZ (A) W wyniku współzawodnictwa, do którego przystąpiły wszystkie gminy i gromady woj. pomorskiego, plan kontraktacji trzody chlewnej został wykonany przed terminem.

Od początku października do 15 grudnia 1949 r. rolnicy pomorscy wykonali 116,4 proc. planu kontraktacji trzody z terminem dostawy na II kwartał 1950 r. W kontraktowaniu przodują rolnicy powiatów: inowrocławskiego, aleksandrowskiego, lipnowskiego i rypińskiego.

Z początkiem bież. miesiąca spółdzielnie gminne przystąpiły już do kontraktacji trzody chlewnej z dostawą na III kwartał 1950 r.

Sport

PIERWSZY MECZ HOKEJOWY GWARDIA — BRDA

Hokeiści bydgoscy doczekali się wreszcie sprzyjających warunków atmosferycznych i w dniu dzisiejszym o godz. 14 odbędzie się na lodowisku Gwardii przy ul. Zamojskiego pierwsze w tym sezonie spotkanie między Gwardią a Brdą.

Gwardia wystąpi prawdopodobnie w swoim najsilniejszym ligowym składzie z Kelnem, Szymanowskim, Stankiewiczem, Świerskm I, Nuszlem, Sikorskim, Nowakiem, Miłkowskim, Czyżewskim i Andrzejewskim. Ciekawe to spotkanie hokejowe po dłuższym okresie przerwy w imprezach sportowych wywoła niewątpliwie duże zainteresowanie.

•

GWARDIA — KOLEJARZ (GRUDZ.) W TENISIE STOŁOWYM

W dniu dzisiejszym o godz. 18 w lokalach ZS Gwardia przy ul. Zamojskiego odbędzie się A-klasowe spotkanie o mistrzostwo Pomorza w tenisie stołowym między miejscową Gwardią a Kolejarzem (Grudziądz).

Ku radości najmłodszych

Społeczeństwo dorosłych organizuje obchody gwiazdkowe dla dzieci

Minęły już święta, skończyła się seria zabaw i szary człowiek rozpoczął znów twardą pracę nad budową nowej Polski.

Jednakże dorośli nie zapomnieli o dzieciach, które także radośnie muszą powitać nowy rok. Coraz częściej przychodzą wiadomości o zorganizowanych dla dzieci obchodach noworocznych, w których nie braknie ani tradycyjnej choinki, ani niemniej tradycyjnego gwiazdora. Oto dwa sprawozdania z tych obchodów, które odbyły się w ostatnich dniach w Bydgoszczy.

Spośród tegorocznych imprez gwiazdkowo-noworocznych do najbardziej nastrojowych zapewne należał tradycyjny obchód gwiazdkowy jaki urządziło Zrzeszenie Kupców Bydgoskich sierotom i półsierotom po rodzicach Polakach pomordowanych w czasie okupacji.

W sali Resursy Kupieckiej przy stołach ustawionych w trzech długich rzędach zasiadła dziatwa, przy czwartym stole zajęli miejsca prezes Zw. Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu Melerski, prezes Zrzeszenia Kupców Bydgoskich Godycki-Ćwirko, proboszcz fary ks. prof. Hanelt, p. Mocarowska, mgr Esman, liczna delegacja kupców i goście. Na scenie — jako symbol radości i pokoju rozjajarzyła się kolorowymi światełkami choinka.

Prezes Godycki-Ćwirko w swym powitalnym przemówieniu stwierdził, że sieroty nie są ani opuszczone, ani odosobnione. Zrzeszone kupiectwo, jak i całe społeczeństwo uważa za zaszczyt pamiętać o sierotach po pomordowanych obywatelach miasta. W miarę możliwości kupiectwo bydgoskie pamiętać będzie o nich nie tylko dziś i jutro, ale zawsze.

Mgr Esman w serdecznych słowach podziękował organizatorom za trud położony w zorganizowaniu gwiazdki, zaś kupiectwo za dowody szlachetnego serca i ofiarności. Ks. prob. Hanelt przy tradycyjnym łamaniu opłatka wręczył wszystkim pamiątkowe obrazki.

Na część artystyczną tej niecodzienenj zaiste imprezy złożyły się deklamacje, śpiewy i tańce.

Następnie wśród oznak radości zebranych dzieci ukazał się gwiazdor, który obdarował wszystkie zebrane dzieci paczkami zawierającymi szereg praktycznych artykułów. Dowodem rzeczywistego i praktycznego zainteresowania się Zrzeszenia Kupców Bydgoskich wszystkimi tymi, którzy szczególnie ucierpieli podczas okupacji hitlerowskiej na Pomorzu, jest fakt, że łącznie z dziećmi obdarowano paczkami oraz zapomogami pieniężnymi 10 bydgoskich staruszek, które wskutek wojny utraciły swe rodziny.

*

O pomyślnym rozwoju akcji socjalnej Zw. Zaw. Pracowników Branży Metalowej sektora prywatnego, świadczy m. in. zorganizowany przez Zarząd Okr. ZZP Metalowców obchód noworoczny dla dzieci, jaki odbył się w świetlicy PZBM.

Wieczór noworoczny zapoczątkowany występem orkiestry Fabr. Central Telefonów pod batutą p. Osińskiego, zagaił sekretarz ZZPM p. Górski. Mówca podkreślił w przemówieniu, że ZZPM dbać będzie, by tak pracownicy, jak i ich dzieci korzystały w pełni z dobrodziejstwa akcji socjalnej.

Program wieczoru wypełniły popisy artystyczne zespołów świetlicowych PZBM i Zjedn. Zakł. Rower. nr 2. Po części artystycznej nastąpiło obdarowanie przez Zarząd Okr. ZZPM przeszło 300 dzieci w wieku do lat 3 paczkami zawierającymi orzechy, pierniki, cukierki i jabłka.

Zaznaczyć wypada, że Zarząd Gł. Zw. Zaw. Prac. Metalowców przekazał Zarządowi Okr. kwotę 800.000 zł na akcję socjalną, dzięki czemu każde dziecko na podstawie bonów otrzyma ze sklepu żywnościowego paczkę zawierającą kilka kg cukru, mąki pszennej luksusowej, kakao, płatków owsianych. Wartość każdej paczki wynosi 2.100 zł.

Teatr bydgoski w okresie najbliższych świąt

Teatr winien nie tylko uczyć, lecz bawić. Dostarczanie widzom kulturalnej rozrywki, a zwłaszcza przedstawicielom świata pracy, oto jedno z zadań, stojących przed teatrami pomorskimi. Z tych względów Dyrekcja Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej ułożyła repertuar w taki sposób, by wszyscy mogli znaleźć w nim coś odpowiedniego dla siebie.

Lżejszy kaliber reprezentuje kipiąca humorem i komizmem sytuacyjnym „Szklanka wody". Tę miłą, pogodną komedię Scribe'a, która od dnia premiery cieszy się niebywałym powodzeniem wystawi teatr bydgoski dwukrotnie na popołudniówkach i to *w piątek 6 bm. i w niedzielę 8 bm. o godz. 15.30* oraz w niedzielę 8 bm. wieczorem o godz. 19.30.

Inną atmosferą powieje ze sceny, kiedy ujrzymy na niej „Pogodzonych". Prapremiera współczesnej sztuki polskiej Andrzeja Lebiny stała się niecodziennym wydarzeniem w życiu kulturalnym mieszkańców stolicy Pomorza. Dzięki swej aktualnej tematyce, poruszającej bez osłonek najważniejsze zagadnienia społeczno-polityczne sztuka Lebiny zmusza widzów do refleksji i wywołuje ożywioną dyskusję. Pomysłowa reżyseria jednego z najlepszych inscenizatorów polskich, Karola Borowskiego oraz wnikliwa gra całego zespołu aktorskiego na tle barwnych dekoracji L. Torwirta, składają się na całość spektaklu, o którym niełatwo będzie można zapomnieć.

„Pogodzeni" ukażą się na scenie w Bydgoszczy *w piątek 6 bm. oraz w sobotę 7 bm. o godz. 19.30.*

Postępy oddłużenia wsi

BYDGOSZCZ (A) Oddłużenie wsi daje poważne rezultaty. W ciągu 11 tygodni chłopi pomorscy wpłacili na Fundusz Ziemi 571 mil. zł, realizując plan spłat w 81 proc. Również w 80 proc. spłacono kredyty z akcji siewnej wynoszące 20 mil. zł.

Najlepiej przedstawia się spłata krótkoterminowych kredytów bankowych. Zamiast zaplanowanych 275 mil. zł spłacono 303 mil. zł, co stanowi 110 proc. planu. W 95 proc. zostały spłacone średnioterminowe kredyty bankowe. W sumie zadłużenia bankowe zostały uregulowane w 87,6 procentach.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

ZKS „Spójnia" — Zarząąd Klubu zawiadamia wszystkich członków o schadzce, która odbędzie się w sobotę, 7 bm. w lokalu Sekretariatu Klubu — Al. 1 Maja 10/II o g. 19. Z uwagi na uzupełnienie ewidencji członk., w związku ze zbliżającym się terminem walnego zebrania, przybycie obowiązkowe.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Piątek, 15.30 — „Szklanka wody", 19.30 „Pogodzeni".

KINA — POMORZANIN: Bogata narzeczona. POLONIA: Pustelnia Parmeńska I cz. WOLNOŚĆ: Konik Garbusek. ORZEŁ: Ali Baba i 40 rozbójników. GRYF: Niecierpliwość serca. BAŁTYK: Syn pułku.

Poranki: o gdz. 11.00 POLONIA: Cyrk. WOLNOŚĆ: Dusze czarnych.

Początek seansów: Pomorzanin Wolność, Gryf: 14.00, 16.00, 18.00. 20.30. Polonia, Orzeł, Bałtyk: 13.30, 15.30, 17.30 i 20.00.

MUZEUM MIEJSKIE: codziennie od 9.00 do 16.00; w niedzielę i święta (bezpłatnie) od 11—14.

POMORSKI DOM SZTUKI — doroczna wystawa prac czł[illegible]ów Okręgu Pom ZPAP.

DYŻURY APTEK: do 14. I. „Piastowska' Śniadeckich 51, tel. 22-42 i przy „Placu Teatralnym" Armii Czerwonej 10, tel. 19-62.

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW: lek. dent. Zbychorowski ul. Cieszkowskiego 7.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55 Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04 Przyjmowanie telegramów 05 Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY:
Sobota, 7 stycznia 1945 r.

5.10 Progr. og.-polski. 7.50 Program lokalny dnia. 7.52 Wiadomości miejscowe. 8.00 Progr. og.-polski. 14.15 W rytmie tanecznym. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 14.55 Progr. og.-polski. 16.20 Pogadanka dla dzieci „To i owo z przyrody" — opr. I. Kulmatycka. 16.35 Piosenki dla dzieci. 16.50 35 fragment powieści Jana Drdy „Miasteczko na dłoni". 17.00 Progr. og.-polski. 22.00 Przegląd wydarzeń tygodnia. 22.15 Progr. og.-polski. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Komisja Cennikowa przy Prezydencie m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1950 r. obowiązują nowe cenniki cen maksymalnych na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby.

Sfingowali napad by zdobyć 700.000 zł

Sąd Doraźny rozpatrzy tę sprawę

26 października ub. r. w lesie kłokockim w okolicach Lipna na jadącego na motocyklu kierownika Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Ostrowitem — Michała Berezowskiego dokonany został napad. Jacyś dwaj nieznani osobnicy na rowerach, którzy go tam zatrzymali, odebrali mu 700.000 zł należących do spółdzielni, a ponadto w czasie walki pocięli mu w kilku miejscach kombinezon i zadali parę powierzchownych, na szczęście, ran.

W kilka chwil po napadzie broczący krwią Berezowski dowlókł się do najbliższej zagrody z prośbą o pomoc, ale gdy mu tam jej nie udzielono, po pewnym wahaniu wrócił do lasu, wsiadł na pozostawiony tam motocykl, przyjechał do domu i zawiadomił o napadzie władze MO.

Wszczęty natychmiast pościg za złoczyńcami nie doprowadził do żadnego rezultatu: nikt nigdzie nie widział żadnych podejrzanych rowerzystów. Dopiero po pewnym czasie na skutek ujawnienia przez Berezowskiego bliższych szczegółów wypadku pod zarzutem dokonania przestępstwa aresztowany został Cz. Kłudkowski. Ponieważ jednak podejrzany uparcie nie przyznawał się do winy — przeprowadzono konfrontację, w czasie której Berezowski załamał się nagle i przyznał się, że cały napad został sfingowany przez niego i jego współpracownika w spółdzielni, Józefa Kucharskiego i że Kłudkowski jest całkowicie niewinny.

Zgodnie z dalszymi zeznaniami Berezowskiego na dzień przed pobraniem przez niego pieniędzy umówili się wspólnie z Kucharskim, że w lesie kłokockim zainscenizują napad rabunkowy, po czym całą [illegible] sumę 700.000 zł podzielą między siebie.

W myśl tej umowy powracającego z pieniędzmi Berezowskiego spotkał w lesie Kucharski, z 700 tys. zł wziął 50 tys. zł dla siebie, 600 zaś tys. zawinięte w chustkę zakopał pod pobliskim krzakiem po czym — by upozorować walkę — pociął scyzorykiem kombinezon Berezowskiego i zadawszy mu kilka powierzchownych ran — pojechał spokojnie do domu. W godzinę po nim powrócił także Berezowski rozgłaszając wszystkim o dokonanym nań napadzie.

W toku śledztwa odszukano 600 tys. zł zakopane w lesie, odebrano 50 tys. od Kucharskiego oraz 15 tys. zł pochodzących z tejże rzekomo zrabowanej sumy od narzeczonej Berezowskiego i 15.821 zł od niego samego (łącznie 690 tys. 821 zł). W dalszym ciągu ujawniono ponadto szereg malwersacji, których Berezowski od dłuższego już czasu dopuszczał się na stanowisku kierownika Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Ostrowitem. I tak wykryto, iż 20 września ub. r. Berezowski podjął dla spółdzielni większą sumę pieniędzy, z której 20.000 przywłaszczył dla siebie. 28 września ub. r. przywłaszczył w podobnych okolicznościach następne 20.000 zł, 12 października — wziął jeszcze 20.000 i ostatnie 20.000 zł przywłaszczył sobie za sprzedany węgiel spółdzielni.

W wyniku wykrycia istotnych okoliczności napadu w lesie kłokockim oraz ujawnionych malwersacji przestępczy kierownik spółdzielni w Ostrowitem Michał Berezowski oraz godny jego współpracownik Józef Kucharski 24 stycznia br. staną przed bydgoskim Sądem Apelacyjnym, który na sesji wyjazdowej w Lipnie rozpatrzy ich przestępstwa w trybie postępowania doraźnego. (z)

Z estrady

Cykl: „Muzyka dla wszystkich"

I koncert symfoniczny

Cały ruch koncertowy na Pomorzu sprowadzić można było do niedawna do Bydgoszczy i ewentualnie Torunia. Jeżeli jednym z naczelnych zadań w polityce kulturalnej współczesnej Polski było upowszechnienie muzyki, to rzecz jasna, nie można było umuzykalnić społeczeństwa pomorskiego przez koncerty odbywające się tylko w Bydgoszczy.

Stulecie śmierci Fr. Chopina wysunęło to zagadnienie jako swój zasadniczy cel. W tym kierunku poszła również działalność Wojewódzkiego Komitetu Roku Chopinowskiego. W ciągu roku 1949 po raz pierwszy niektóre ośrodki nie tylko miejskie, ale i wiejskie zetknęły się z muzyką żywą, z muzyką największego formatu, bo z muzyką Chopina. Zdawało się, że fortepian — ulubiony instrument Chopina — nie zdobędzie słuchacza, a jednak dokonała tego Jego genialna muzyka.

Rok Chopinowski się skończył. Nie mogła się skończyć akcja umuzykalnienia społeczeństwa. Rolę tę przejęły orkiestry symfoniczne. Któż z bydgoszczan nie wiedział o istnieniu Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej, która regularnie dawała koncerty symfoniczne w Bydgoszczy, a tylko sporadycznie w Toruniu, Inowrocławiu i bodaj jeden raz we Włocławku.

Koniec września ub. roku przyniósł reorganizację Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej, bowiem jednym z głównych jej zadań — poza wielkimi koncertami symfonicznymi w Bydgoszczy i Toruniu — jest w tej chwili dotarcie z muzyką symfoniczną do wszystkich ośrodków miejskich, a nawet wiejskich w naszym województwie. I oto obok Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej istnieje zespół symfoniczny terenowy. Przedstawienie w Min. Kultury i Sztuki planów programowych łącznie z planami objazdu całego terenu postawiło naszą orkiestrę na naczelnym miejscu.

Wypada tu przytoczyć zamierzenia na rok 1950 zamieszczone w „Odrodzeniu" nr 1 (266) z dnia 1 stycznia 1950 r. „W roku 1950 przewiduje się upaństwowienie objazdowych orkiestr symfonicznych z orkiestrą symfoniczną w Bydgoszczy na czele, jako wzorcową orkiestrą objazdową". Jeżeli zatem na podstawie planu uznano Pomorską Orkiestrę Symfoniczną za wzorcową, to naturalnie automatycznie zwiększają się wymagania nasze jako słuchaczy tegoż zespołu. Chcemy bowiem by zespół ten pod każdym względem był wzorcowym.

Z tego punktu widzenia trzeba spojrzeć na I Koncert Symfoniczny zespołu terenowego Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej, który odbył się w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej dn. 2 bm. Na program złożyły się następujące utwory: Moniuszko — Uwertura do op. „Verbum Nobile", Ogiński — Palester — Polonezy, E. Grieg — „Peer Gynt" Suita I (Poranek, Śmierć Azy, Taniec Anitry, W grocie króla gór), P. Czajkowski — Fragmenty z Suity „Dziadek do orzechów" (Marsz, Trepak, Walc), Dąbrowski — Trojak.

Trzeba przyznać, że zespół terenowy Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej w przeciągu dwóch miesięcy pracy zrobił kolosalnie dużo, naturalnie trzeba będzie włożyć jeszcze wiele pracy w idealne zgranie i zestrojenie orkiestry. Jeżeli dzisiaj można już mówić o pewnym poziomie orkiestry, jest to zasługa wszystkich muzyków tworzących ten zespół, jak również zasługa dwóch dyrygentów pracujących nad tym zespołem — Edwarda Burego i Olgierda Straszyńskiego.

Solistką koncertu była Lidia Skowron, która z akompaniamentem orkiestry śpiewała bardzo muzykalnie trzy pieśni kaszubskie Ł. Kamieńskiego — Jabłoneczka, Ptaszkowie na lipie, Kaczki na rzece, dwie pieśni Moniuszki — Krakowiaczek, Polna różyczka i Michała Glinki — Wspomnienie. Program omawiał Mieczysław Tomaszewski.

Jeden nieprzyjemny zgrzyt koncertu, to brak punktualności. Wzorcowa orkiestra musi być i pod tym względem wzorem.

Florian Dąbrowski.

Komunikat śniegowy Polskiego Związku Narciarskiego

Kraków 5. 1. 1950, komunikat nr 4. Stan pogody w górach: czwartek, 5 bm. na obszarze Sudetów i Karpat Zachodnich po pochmurnej nocy z opadami nastąpiło rozpogodzenie. Temperatura w górach od —18 do —6° w dolinach i na podgórzu. Grubość powłoki śnieżnej: Jelenia Góra 7 cm, Karpacz — 20, Śnieżka — 45, Kłodzko — 6, Kudowa — 14, Cieszyn — 24, Duszniki — 25, Wisła — 30, Istebna 45, Barania Góra — 94, Klimczok — 96, Bielsko — 22, Żywiec — 35, Zwardoń — 42, Maków — 31, Babia Góra 72, Rabka — 36, Zakopane — 35, Bukowina — 25, Kościeliska — 37, Morskie Oko — 140, Hala Gąsienicowa 70, Kasprowy Wierch — 155, Kuźnice 50, Kalatówki — 52, Krynica — 48 Iwonicz — 28.

Na całym obszarze gór był puch śnieżny; miejscami nieznacznie przewiany. Warunki narciarsko-turystyczne b. dobre. PIM przewiduje pogodę do niedzieli początkowo zachmurzenie z przelotnymi opadami śniegu. Z końcem tygodnia nieznaczne ocieplenie z możliwością większych opadów śnieżnych. Wiatry przeważnie słabe z kierunku północnego.

„Przechowalnia" dzieci w sądzie

Związek Zaw. Pracowników Sądowych i Prokuratorskich w Warszawie otworzył w gmachu sądów, przy ul. Leszno nr 53/55 tzw. „przechowalnie" dla dzieci. Przechowalnia przeznaczona jest dla dzieci interesantów i świadków, którzy nie mają nikogo, pod czyją opieką mogliby pozostawić dzieci.

W czasie, gdy rodzice będą załatwiać swoje sprawy w sądzie lub zeznawać w charakterze świadków, dzieci ich znajdą opiekę w przechowalni, prowadzonej pod kierownictwem rutynowanej przedszkolanki.

„Arbeiterbladet" pozwala sobie na szczerość

Londyński korespondent dziennika norweskiego „Arbeiterbladet" donosi, że w najbliższym czasie sygnatariusze paktu atlantyckiego zaakceptują tzw. strategiczny plan „obrony".

Jak wynika z korespondencji, podstawą tego strategicznego planu jest agresja przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. „Nie wolno nastawiać się na obronę — pisze korespondent — należy wyznawać zasadę, że atak jest najlepszą obroną". Określając w ten sposób charakter wspomnianego planu strategicznego korespondent podkreśla tym samym w sposób niedwuznaczny jego agresywne ostrze.

Mały felieton

Praktyczny prezent

17 grudnia obchodziłem uroczyście swoje urodziny. Kupiliśmy trzy butelki krajowego wina, posprzątało się elegancko mieszkanie, no i przyszli goście.

Pierwszy, oczywiście, Telesfor Grzmot. Ucałował mnie z dubeltówki i mówi:

— Masz tu, mój kochany, ten skromny upominek!

Rozwinąłem papier i patrzę: krawat! Straszny krawat, w jakieś zielono-żółte kraty! Papuga, nie krawat!

Mdło mi się zrobiło, ale że jestem człowiekiem dobrze wychowanym, więc uścisnąłem Telesforowi prawicę i serdecznie podziękowałem.

Drugi przymaszerował Jasio Brzdęk. Przyniósł krawat. W różowe groszki. Z niebieskim szlaczkiem.

Jemu też podziękowałem uprzejmie. Ale gdy przyszedł Stasio Wężyk i również przyniósł krawat — zdenerwowałem się i straciłem apetyt.

Około północy wszystkich drogich gości wzięli diabli. Krawaty zostały.

Ten, podobny do papugi, udało mi się spławić za cztery dni. Były właśnie imieniny Tomcia Nosala. Posłałem mu go do domu, myśląc: „niech się chłop cieszy!".

W odpowiedzi Tomcio zatelefonował. Oświadczył, iż niestety, ale nie może mnie zaprosić, gdyż jest chory i leży w łóżku. Za przesłany krawat podziękował po czym dodał, że właśnie przed godziną posłał mi również krawat z okazji mych urodzin, które przegapił.

— Krawat to dzisiaj najpraktyczniejszy prezent! — zakończył.

Niestety, ten krawat został już u mnie na wiek wieków. Nie miałem okazji nikomu go wręczyć! Co gorsze zaś — wrócił tamten, podobny do papugi!

A było to tak, proszę państwa: Tomcio Nosal dał go następnego dnia jednemu Zenkowi, który właśnie wówczas obchodził imieniny. Zenek poszedł na wigilię do Pichcikowskich i podarował krawat dziadkowi Pichcikoszczakowi. Dziadek zaraz po świętach dał go swemu koledze, Jasiowi. Potem kolejno właścicielami krawata byli: Genio Schab, Miecio Rollmops i Tytus Tyfus-Tyfusiński.

5 stycznia, w dzień imienin Telesfora Grzmota, tego samego Telesfora, który mnie pierwszy obdarował owym krawatem — odzyskał on ten krawat. Wręczył mu go uroczyście Tytus Tyfus-Tyfusiński.

No i przyszedł ten diabelski dzień. Trzech Króli. Przywlekli się do nas goście. Pierwszy oczywiście Telesfor Grzmot. Ucałował mnie z dubeltówki i mówi:

— Masz tu, mój kochany, ten skromny upominek!

Rozwija papier i patrzę: krawat! Niech to diabli wezmą! Ten sam krawat w żółto-zielone plamy, podobny zupełnie do papugi!

I to właśnie wszystko, proszę państwa. Krawata tego nie udało już mi się nikomu wtrynić. Leży u mnie w szafie.

Ale — nie będzie tam leżał długo! Jeszcze dzisiaj wieczorem uwiążę go do żyrandola i powieszę się na nim. A domownikom polecę, aby po mym zgonie krawat ładnie zapakowali w bibułkę i posłali Telesforowi! Niech się on martwi tym — rzeczywiście — prrraktycznym prrrezentem!!!

Jur

ECHA STADIONÓW

Najlepszych tenisistów USA w r. 1949 sklasyfikowano następująco: 1. Gonzales, 2. Schroeder 3. Talbert, 4. Parker, 5. Mulloy 6. Larsen, 7. Cochell 8. Matcheh, 9. Moylan. 10. Flam.

* * *

Piłkarskie mistrzostwa świata, które odbędą się w 1950 r. w Brazylii, rozegrane zostaną tym samym systemem, co mistrzostwa świata w 1930 r. w Montevideo, tj. w czterech grupach liczących po cztery zespoły. Do poszczególnych grup zostaną prawdopodobnie rozstawione reprezentacje Włoch, Anglii, Brazylii i Argentyny. Spotkania nierozstrzygnięte zostaną przedłużone o 2×15 min., a w razie potrzeby jeszcze o dalszych 15 min. W finałowej puli grać będą zwycięzcy poszczególnych grup.

* * *

B. mistrz bokserski świata w. ciężkiej Joe Louis pokonał w pokazowym spotkaniu Ali Hoosmana przez k. o w piątym starciu.

* * *

Mistrz olimpijski w biegu na 1500 m, zdobywca złotego medalu podczas Olimpiady w 1936 r. w Berlinie i rekordzista świata — John Lovelock (Nowa Zelandia), zginął w Nowym Jorku tragiczną śmiercią w wypadku kolei podziemnej.



Najlepszy wynik świata w biegu na 1500 m uzyskał w ub. sezonie Slijkhuis (Holandia) 3:43,8. Poza sobą pozostawił Slijkhuis Stranda (Szwecja), 3:45,2, Reiffa (Belgia) 3:45,8, Landquista (Szwecj) 3:46,6, El. Mabrouk'a (Francja) 3:47,2 i Bergkvista (Szwecja) 3:47,4.

* * *

Do mistrzostw świata w tenisie stołowym, które odbędą się w Budapeszcie zgłosiło się już 13 państw: Anglia, Austria, Brazylia, CSR, Francja, Irlandia, Izrael, Nowa Zelandia, Polska, Rumunia, Szkocja, Szwecja i Węgry.

* * *

Komitet organizacyjny igrzysk olimpijskich ustalił daty XV Olimpiady, która odbędzie się w 1952 r. Zimowe igrzyska będą miały miesce w dniach 15 — 25 lutego w Oslo, letnie zaś w dniach 19. VII. — 3.VIII. w Helsinkach.

Program międzynarodowych imprez lekkoatletycznych Czechosłowacji przewiduje: 1—2. VI. w Bukareszcie albo Warszawie trójmecz mężczyzn CSR — Rumunia — Polska; 9. VI. Praga — Budapeszt, 16. VI. CSR — Polska w konkurencji żeńskiej 31. VII — 1. VIII CSR — Finlandia (mężczyźni; 6. VIII. w Budapeszcie CSR — Rumunia — Węgry (kobiety); 16 — 17. IX. CSR — ZSRR (kobiety i mężczyźni); 1.X. Warszawa — Praga (mężczyźni).

* * *

Tegoroczne mistrzostwa zapaśnicze Europy w stylu klasycznym przeprowadzone zostaną w Sztokholmie w dniach 20 — 23 marca. Do udziału w mistrzostwach zaproszono 44 państwa.

* * *

„Stockholm Tidningen" podaje, że ZSRR zaprosił 4 najlepszych narciarzy szwedzkich z Nils Carlssonem na czele do uczestnictwa w obozie treningowym w Rakuriani na Kaukazie. Szwedzi, którzy w obecnej chwili ze względu na przygotowania do mistrzostw świata w Lake Placid nie mogą przyjąć zaproszenia, zaproponowali ze swej strony wysłanie do ZSRR czołowych swych narciarzy z końcem sezonu.

Reorganizacja administracji leśnej

(Ciąg dalszy ze strony 3)

„Paged", powstałą z reorganizacji dotychczasowej Polskiej Agencji Drzewnej i powołaną do kierowania całokształtem zbytu materiałów drzewnych, wyprodukowanych przez przedsiębiorstwa państwowe „Lasy Państwowe" i „Przemysł Leśny".

4) Państwową Centralę Leśnych Użytków Niedrzewnych „Las" utworzoną z przekształcenia spółdzielni „Las", która zajmuje się eksploatacją i zbytem leśnych produktów niedrzewnych (grzyby, jagody, torf, ryby itp.).

5) Przedsiębiorstwo Państwowe „Biuro Projektów Leśnictwa", które prowadzić będzie wszelkiego rodzaju projektowanie techniczne dla wszystkich przedsiębiorstw państwowych, podległych Ministerstwu Leśnictwa.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — SOBOTA, 7 STYCZNIA 1950 r.

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. — 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert rozrywkowy. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. — 13.30 Program dnia. 13.35 Rezerwa. 14.00 Przegląd kulturalny w opracowaniu Mariana Turwida. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.55 Koncert solistów: Włodzimierz Kaczmar, bas, Jerzy Gaczek, akomp., Seweryn Śniećkowski — obój. 15.30 Franek z wiedeńskiego przedmieścia. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 17.00 Przy sobocie po robocie. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Koncert ludowej kapeli Rozgł. Pozn. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert krakowskiej orkiestry PR z udziałem solistów. 20.40 Muzyka. — 21.00 Koncert rozrywkowy. 21.40 Ludzie bezdomni — powieść Stefana Żeromskiego. 22.15 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Co grają w TEATRZE

FURDYGA I SYN



Tak. Bałwana ci się chciało!
Teraz męcz się synku miły!
Cóż to! Śniegu masz zbyt mało,
Czy też ci już zbrakło siły!

Fe! Na ojca się nie gniewaj
Że śmiał z ciebie zażartować
Śniegu ci natrzęsę z drzewa
Będziesz dalej mógł pracować.

Nagle coś się stało, nie wiem,
Ojciec ma za dużo krzepy
Kiedy bowiem wstrząsnął drzewem
Sam w bałwana się ulepił.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100-380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99 E-1-10205